WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 35. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 31. sierpnia 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 50 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Nieopłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Towarzysze i Towarzyszki!
Robotnicy i robotnice!

W chwili, gdy leje się krew ofiarna proletaryatu polskiego na Śląsku Górnym, zwracamy się do Was z wezwaniem: wytężcie swe siły, aby dopomódz naszym braciom, którzy walczą o wyzwolenie z kajdan narodowej przemocy.

Niech przez kraj cały przejdzie potężna fala manifestacyi za zjednoczeniem ziem śląskich z resztą Polski!

Wzywamy was do organizowania wielkich zgromadzeń ludowych i demonstracyi ulicznych pod tym hasłem!

Wzywamy was do zbierania ofiar na fundusz walki rewolucyjnej na Górnym Śląsku! W chwili tej, gdy ważą się losy Górnego Śląska, zwracamy się też do naszych towarzyszy niemieckich socyalistów, którzy pozostali wierni wolnościowym tradycyom międzynarodowego socyalizmu, którzy nie poszli na lep imperyalistycznej polityki. Pragniemy, aby zrozumieli oni, że nie kieruje nami chęć zaborów ziemi cudzej, że nie pragniemy przyłączenia do Repukliki Polskiej ani jednej piędzi ziemi, zamieszkałej w większości przez ludność niemiecką.

Pragniemy też jednak żeby zrozumieli oni iż nie możemy się zgodzić na to, aby ziemie rdzennie polskie miały być oderwane od macierzy, aby stanowiły one przedmiot dyplomatycznych przetargów i szacherek. W momencie tym zwracamy się też do całego proletaryatu międzynarodowego z wezwaniem o moralne poparcie i zrozumienie naszej świętej sprawy.

Precz z zaborczym imperyalizmem!

Precz z separatyzmem endectwa!

Niech żyje prawo każdego narodu do niepodległości i swobodnego samostanowienia o swym losie!

Niech żyje proletaryat rewolucyjny na Górnym Śląsku!

Niech żyje jedność Śląska z Polską!

Niech żyje Zjednoczona i Niepodległa Polska Republika Socyalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Towarzysze!

Partya nasza poczyniła już szereg zarządzeń, mających na celu przyjście z pomocą walczącemu proletaryatowi Śląska.

Wymaga to jednak znacznych zasobów finansowych. Dostarczyć je musi klasa robotnicza tych ziem polskich, które zostały już wyzwolone z przemocy najazdu. W celu zebrania pieniędzy na fundusz walki rewolucyjnej na Górnym Śląsku, organizacye partyjne urządzić powinny sprzedaż znaczka, oraz na zgromadzeniach ludowych zbierać ofiary na listy, **zaopatrzone pieczęcią okręgowego względnie lokalnego komitetu.** Zebrane pieniądze należy natychmiast w całości przesłać Centralnemu Wydziałowi Finansowemu P. P. S. (Warszawa ulica Warecka 7) na imię Antoniego Podwysockiego załączając przytem listy ofiar, oraz sprawozdanie z uliczne) zbiórki.

Generalny sekretaryat P. P. S.

Towarzysze i towarzyszki!

Sekretaryat P. P. S. w Białej chcąc ułatwić i przyspieszyć konieczną pomoc dla braci robotników na Śląsku, wzywa was do ofiarności na ten cel! Listy składek sporządzone i opatrzone pieczęcią sekretaryatu otrzymać można w Redakcyi „Wyzw. Społ.“ **Robotnicy!** chodzi o proletaryat — pomagajmy sami sobie, jeżeli inni nie chcą. —

Zgłaszajcie się po listy składkowe i urządzajcie na ten cel, zbiórki po gminach, fabrykach i t. d. Zebrane pieniądze w całości odsyłajcie do Sekretaryatu w Białej, który to przekaże Wydziałowi Wykonawczemu P. P. S. w Warszawie.

Do dzieła — więc robotnicy!

Nie pozwólmy na to aby robotnik z za kordonu, który sam przerwał, zginął tam marnie. W imię naszej solidarności dopomóżmy mu do wyzwolenia się z pod ucisku barbarzyńców!

Górny Śląsk musi być wyzwolony!

Proletaryat żąda natychmiastowej pomocy.

Towarzysze i towarzyszki!

Robotnicy i robotnice!

Przebrała się już miara cierpień polskiego ludu pracującego na Górnym Śląsku. Zdany na łaskę i niełaskę pruskich junkrów i kapitalistów, poniewierany i prześladowany przez pachołków imperyalistyczno-szajdemanowskiego rządu niemieckiego, postanowił on rzucić na szalę wypadków dziejowych swą własną niezłomną wolę, drogą bezpośredniej walki zdobyć sobie prawo do swobodnego decydowania o swym losie. — Tchórzliwa, przyzwyczajona do lokajskiego zginania karku, burżuazya polska ślepo poddaje się woli koalicyi, a koalicya pozostawia lud górnośląski na pastwę niemieckiego kapitału i przemocy band rządowych najemników. I oto lud roboczy Śląska Górnego przekreśla dyplomatyczne układy burżuazyjne, krwią swą i ofiarnem poświęceniem stwierdzając swą wolę zjednoczenia z resztą ziem polskich.

I jakże wświetle tej walki ludu śląskiego o wyzwolenie wygląda haniebna akcya endectwa, które z Poznańskiego zrobić chce niemal że państwo samodzielne, a bohaterskie wystąpienie robotników i chłopów wyzyskać pragnie dla swych niecnych celów.

Wówczas, gdy ziemie rdzennie polskie—Śląsk Górny i Cieszyński, Mazury Pruskie, Spisz, Orawa — nie są jeszcze zjednoczone z Republiką Polską, burżuazya pcha wojsko polskie na dalekie obszary wschodniej Białorusi i Ukrainy. Interes obszarników droższym jej sercu od potrzeb ludu pracującego.

I oto, gdy chłopi i robotnicy polscy krwawią tam na dalekich rubieżach byłej Rzeczypospolitej za obcą dla siebie sprawę, polski chłop i polski robotnik na Górnym Śląsku pozostawiony jest sam sobie.

Nie po raz to pierwszy w dziejach burżuazya polska zaprzepaszcza najżywotniejsze sprawy ludu pracującego dla swych ciasnych klasowych interesów. Domagamy się od rządu polskiego natychmiastowego zwrócenia się do rządu niemieckiego z żądaniem wycofania z Górnego Śląska wojsk i urzędników niemieckich i umożliwienia w ten sposób ludności wykonania swej woli zjednoczenia z Polską. W razie odmownej odpowiedzi rządu niemieckiego musi być udzielona pomoc zbrojna walczącej ludności Śląska.

Na żądanie endeko-klerykała Starostwo gwałci ustawę

naraża instytucyę finansową na szkodę i lekceważy wolę i interesa tysięcy ludzi przeważnie robotników w powiecie.

Jest skandalem niesłychanem, że Starostwo bialskie na żądanie p. Ganszera aptekarza w Białej **wydaje rozporządzenie**, którem wstrzymuje wykonanie uchwały rady nadzorczej Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Białej zakazuje odbycie walnego zgromadzenia zwołanego 22 sierpnia. — Jest skandalem, bo wedle istniejących ustaw prawo jakie ma Starostwo do wydania podobnych zarządzeń wobec Stowarzyszeń **nie ma zastosowań do towarzystw zarobkowych i gospodarczych jakiem jest Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Białej.** — Jest skandalem powtarzamy bo **starostwo nie ma prawa do wydania podobnych zarządzeń.** Ganszer jest obrażony, że nie został wybrany na poprzedniem walnem zgromadzeniu odbytem 16 kwietnia br. do Rady nadzorczej towarzystwa. P. Ganszer wystąpił 6 stycznia 1919 z Rady nadzorczej wspólnie z p. prof. Steinem i Mertą i wystąpienie to zaraz publicznie w klerykalnem piśmie „Nasz tygodnik“ ogłosił. Panowie ci mieli śmiałość 3½ miesiąca domagać się by ich napowrót przyjęto do tej samej Rady nadzorczej, którą publicznie potępili narażając przez to Towarzystwo jako instytucyę finansową na nieobliczalną szkodę. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 16. 4. br., które zwołane zostało celem wyboru trzech członków Rady w miejsce tych trzech panów, którzy 6 stycznia wystąpili, zabrał głos p. Ganszer i domagał się od walnego zgromadzenia by nie **przeprowadzało wyborów**, bo on (Ganszer) oraz pp. Stein i Merta dzień przedtem pismem wniesionem do Dyrekcyi

Towarzystwa swoje wystąpienie (16. 1. 1010) **cofnęli**. Walne zgromadzenie tym naiwnym żądaniom nie mogło, ani nie chciało zadość uczynić. Skoro Panowie ci 6. 1. 1919 wystąpili z Rady to od tego dnia już ich w Radzie nie było a dostać się mogli do Rady tylko przez ponowne powołanie czyli wybór ze strony członków. Wystąpić mogli sami, ale wstąpienie zależało od członków. Nie można bowiem zostawić samej woli Panów Rady, żeby występowali i ustępowali kiedy im się podoba. — Inaczej mogli by Panowie z Rady nadzorczej pewnego dnia wystąpić po połowie roku znowu wstąpić, a zaraz potem znowu wystąpić. Gdyby walne zgromadzenie zastosowało się do życzenia p. Ganszera i nie dokonało wyboru by ci panowie którzy 6. 1. br. wystąpili dzień przed walnem zgromadzeniem tj. dnia 15. 4. oświadczyli, że napowrót wstępują, toby ci sami panowie mogli zaraz dnia następnego tj. 17. 7. znowu wystąpić a później skoro będzie walne zgromadzenie do wyboru innych członków dzień przedtem znowu wstąpić tj. cofnąć poprzednie wystąpienie tak, że walne zgromadzenie by nie mogło nigdy uzupełnić Rady nadzorczej. Było tedy naturalnem i logicznem, że walne zgromadzenie nie mogło się zgodzić na żądanie p. Ganszera i musiało wobec dokonanego wystąpienia **przystąpić do wyboru**. Walne zgromadzenie mogło przez wybór powołać tych trzech panów na powrót do Rady na co obecny na zgromadzeniu członek towarzystwa Dr. Seidl wyraźnie zwrócił uwagę rozumie się o ile walne zgromadzenie przyszłoby do przekonania, że **wystąpienie** było uzasadnione i że **chęć wstąpienia jest szczera**. Członkowie obecni na Walnem zgromadzeniu nie wierzyli jednak, że panowie myślą o rzeczywistem objęciu napowrót funkcyi — było tedy znanem, że p. Stein były prezes Rady nadzorczej opuścił Białą i miał objąć posadę w Poznaniu, członków podejrzewali, że chcą tylko taktykę szkodzenia i unieruchomienia instytucyi którą poczęli dnia 6. 1. 1919 wystąpieniem z Rady opublikowaniem w piśmie „Nasz tygodnik" **dalej uprawiać** i cóż dziwnego, że członkowie walnego zgromadzenia potępiając postępowanie tych panów **wybrali inne osoby do Rady nadzorczej**. Starostwo ma odwagę na żądanie p. Ganszera wstrzymać wykonanie uchwał Rady nadzorczej i Dyrekcyi ażeby **zmusić** do powołania na powrót pp. Ganszera, Mertę i Steina (przeniesionego na stałe do Poznania) do Rady nadzorczej. Jestto niesłychane pogwałcenie autonomii towarzystwa bo wedle statutów walne zgromadzenie nie tylko ma prawo usuwać członków Rady nadzorczej, ale może członków **nieodwołalnie** wyrzucić z Towarzystwa. Starostwo przeto jeszcze dalej poszło bo nawet zakazało **odbycia zwyczajnego walnego zgromadzenia** zwołanego na 22 sierpnia, a **znów na żądanie p. Ganszera**, który błędnie podał, że walne zgromadzenie zostało na tydzień zamiast na 8 dni przed terminem zgromadzenia zwołane.

Starostwo się w oczach ludzi strasznie kompromituje, a to nietylko dlatego, że wydaje zakazy choć Towarzystwo zupełnie podług statutu postępuje oraz dlatego, że Starostwo nie ma prawa się mieszać do spraw towarzystwa, bo ono podlega Sądowi obwodowemu w Cieszynie i rewizorowi związku Stowarzyszeń gospodarczych, **ale nadto dlatego, że zarządzenie powołania ponownego pana Ganszera i wspólników Starostwa jest bezskuteczne.**

Starostwo nie może zmusić Walnego zgromadzenia do powołania do Rady nadzorczej osób, do których członkowie nie mają zaufania. Wystarczy **wykluczyć** tych członków, a wtedy już nie ma mowy o powołaniu ich do Rady. Tak samo nie można wstrzymać wykonania uchwał Dyrekcyi, bo dyrektorowie jak długo nie są z rejestru sądowego wykreśleni **mają zawierać** z osobami trzeciemi umowy i **te są ważne** wobec prawa mimo papierowych zakazów Starostwa. Zakazać Walnego zgromadzenia Starostwo nie może i rekurs przeciw takiemu zarządzeniu powinien odnieść skutek, bo **ustawa o zgromadzeniach nie ma zastosowania do towarzystw zarobkowych gospodarczych.**

O dolę inwalidów.

8-my numer „Inwalidy" podaje interpelacyę posła tow. *Malinowskiego*:

Prowadzona przez Rzeczpospolitą Polską obronna wojna stwarza coraz to nowe szeregi kalek-inwalidów. Inwalidami wskutek działań wojennych stają się nietylko wojskowi, ale i cywilni — państwo polskie jednym i drugim musi dać odpowiednią opiekę, zapewnić możność życia, pracy lub utrzymania. Tymczasem ze wszystkich stron z piersi nie setek, ale tysięcy inwalidów — ludzi poszkodowanych w walce o niepodległość Ojczyzny — wyrywa się wielki okrzyk skargi — protestu przeciwko stosunkom, panującym w sekcyi opieki przy ministeryum spraw wojskowych, oraz sposobem, wedle których pomoc inwalidzi otrzymują.

Podpisani zapytują. Czy pan Prezydent Ministrów skłonny jest zbadać i usunąć przyczyny nienormalnych stosunków, panujących w Sekcyi Opieki, oraz wszystkich Ekspozyturach prowincyonalnych, i w ten sposób usunąć niezadowolenie tych, którzy dla Ojczyzny bez zastrzeżeń oddali zdrowie? Czy zdecyduje się p. Minister Spraw Wojskowych ująć praktyczniej wynagradzanie inwalidów, czy zechce usunąć stojących na czele S. O., nie liczących się z ogółem inwalidów, niedołężnych kierowników? Czy S. O. zechce materyalnie i moralnie popierać Związek oraz wszelkie zrzeszenia inwalidów polskich? Czy p. Minister skłonny jest dać sprawozdanie Wysokiej Izbie z dotychczasowej pomocy, okazanej inwalidom?

Czy w Polsce — czy w Austryi?

Ogłaszaliśmy w poprzednim numerze, że Komisya Zasiłkowa winna uznawać % niezdolności do pracy danego inwalidy taki, jaki jest oznaczony na tymczasowej legitymacyi wystawionej przez okręgową Ekspozyturę M. S. W. S. O. w Wadowicach.

Tak nas Ekspozytura Wadowska poinformowała. Tymczasem w Komisyi Zasiłkowej w Białej — nie uznaje się wcale legitymacyi wystawionych przez Ekspozyturę w Wadowicach i inwalidów wnoszących zgłoszenia o wsparcie lub zasiłek **odsyła się do Wadowic** —

Pomijając fakt, że w Komisyi Zasiłkowej panuje „bezkrólewie" ponieważ przewodniczący p. Dr. Seidler urzęduje w Bielsku, nie da się jednak to usprawiedliwić, że panny urzędujące w komisyi Zasiłkowej w Białej — nadają się lepiej do „trzódki" aniżeli do załatwiania stron. — Inwalidzie Miodońskiemu Józefowi z Wilkowic wstrzymano zasiłek przed dwoma miesiącami niewiadomo z jakich przyczyn?

Bo to, że inwalida ma żonę i troje malenkich dzieci — bez zaopatrzenia, że pracować nie może, ani pracy znaleść, że jak sam zeznał żywi się **raz na dzień grzybami nazbieranymi w lesie**, chyba to nie jest powodem do wstrzymania zasiłku. Miodoński otrzymał 18 sierpnia wezwanie, aby się zgłosił w Komisyi Zasiłkowej w Białej — uczynił zadość życzeniu lecz jakże się zdziwił, kiedy w Komisyi Zasiłkowej odpowiedziano mu, że niepotrzebnie przybył bo już jest wszystko załatwione „**Zasiłku jednak nie pobiera**" (nie wiadomo co to załatwiono).

Drugi wypadek. Inwalida skarży się, że pracować nie może bo jest chory — otrzymał kartkę do Wadowic celem zbadania stanu zdrowia. —

Czy ma tam za co pojechać czy nie to nikogo nie obchodzi. — I czy pojechawszy do Wadowic nie będzie dalej głodny. —

Trzeci wypadek — przychodzi kobiecina biedna wdowa po poległym na wojnie żołnierzu, prosi „moje panusie będą tak dobrzy a poszukają czy już moje papiery załatwione" paniusia jednak poucza drugą paniusię „**nabij jej do głowy i niech idzie.**"

I to ma się nazywać urzędowaniem, w Wolnej demokratycznej Polsce — chyba, że za czasów austryackich panienki się tak nauczyły, które mają dzisiaj pretensye do dobrego wychowania.

Czy... Nowa sekta religijna?

Na ostatnim wiecu u ks. Mączyńskiego, jeden z niedowarzonych referentów w czasie swojego przemówienia wystrzelał, wywieszał i połknął wszystkich socyalistów.

Nie dosyć mu tego było, więc udowodnił ludności zebranej, (dewotkom prz Red.) że socyaliści muszą wyginąć ponieważ, my chrześcijanie!!! po tych oszczerstwach i fałszach rzucanych w ich stronę bezkutecznie, znaleźliśmy doskonałą trutkę obecnie, której użycie jest pewne. — A mianowicie: Wiecie wy głodne kobiety i robotniki, że my po wsiach mamy, przeważnie w swoich organizacyach grubych chłopów (paskarzy wojennych) i ci zorganizowani w naszych kółkach postanowili, że nikomu nie sprzedadzą żywności tylko temu kto będzie miał kartkę od naszego patrona ks. Mączyńskiego (tu się rozpłakał) **Teraz te dziady czerwone** (zupełnie po chrześcijańsku prz. Red.) **pójdą po wsi i nikt im nie sprzeda żywności aż wyzdychają z głodu, to przyjdą i padną przed nami na twarz.** Więc nowa sekta religijna się tworzy w Białej na ulicy Lipnickiej, więc nie wystarcza być chrzczonym i chodzić do kościoła aby być chrześcijaninem, tylko potrzeba jeszcze mieć na to kartkę od ks. Mączyńskiego. Boć przeciez, wiecownicy z domu katolickiego to uczniowie ks. Mączyńskiego, któremu Pan Bóg nie dał talentu kaznodziejskiego.

Ks. Mączyński nie uznaje wszystkich chrześcijan za prawowitych i przez usta swoich uczniów oświadcza „**niech zdychają dziady**" ten będzie żył kto do mojej "sekty religijnej" należy i kto odemnie kartkę otrzyma.

Nie pomoże jednak i ta metoda — zorganizowani robotnicy i małorolnicy w organizacyach konsumowych uratują się sami od głodu, bez pomocy ks. Mączyńskiego. Zawiedzie i ta metoda, tak jak zawodzą wszystkie inne. — Na nic się nie przyda zwoływanie zebrań **antysocyalistycznych**.

Lud roboczy pragnie usłyszeć na zebraniach pouczenie jak ma się bronić przed wyzyskiem, lud roboczy chce poprawić swoją dolę i lud roboczy wie, że **czy to socyalista, czy nie socyalista**, jeżeli się utrzymuje z pracy rąk to trudno mu żyć i jest najwięcej wyzyskiwany.

Nic na tem nie zyska, szwaczka od ks. Mączyńskiego chociażby dzisiaj zniknęła z widowni P. P. S. I to samo zapatrywanie, na tem samem wiecu wypowiedział referent z Krakowa, któremu się jeszcze w głowie zupełnie nie przewróciło. Nawoływał, że bez względu gdzie — lecz **każdy robotnik powinien do organizacyi należeć. Przyznał socyalistom słuszność, że umieją walczyć z kapitalistami i wytknął także, że w organizacyach chrześcijańsko-społecznych są robotnicy mniej uświadomieni.**

Nie rozumiał może tego, że ks. Mączyński z Domu Katolickiego robi nowy Dom Boży, a z organizacyi nową sektę religijną.

Nie wiedział o tem, że otacza się analfabetami politycznymi, których wodzi za nos — że posługuje się przy deputacyach różnego rodzaju dewotkami płaczliwymi, które nawet na ulicy się nieumieją zachować jak należy.

Nic też dziwnego, że ciemnotą przepełniony Dom katolicki, w czasie wieców i zgromadzeń pilnie bywa strzeżony przez różnego rodzaju **biało i czarno** gwardzistów, aby czasem jaki nie powołany gość nie wszedł i nie powiedział owieczkom, że strzyżone bywają — a nie wiedzą o tem.

Nie pomoże ks. dobrodziejowi ani ścisłe przestrzeganie wszystkich terorystycznych sposobów, ani rzucanie haseł przestarzałych, bo socyalistów to nie przekona i socyaliści pójdą zawsze prosto przed siebie — do Wyzwolenia. — Rozumiemy bowiem że sam ks. w duchu przyznaje racyę pracy socyalistycznej i wiemy, że czasy się zmieniają. Na nic się nie zda pisanie artykułów na temat wolnej miłości — jeżeli nie mają służyć za wzór do naśladowania tylko socyalistom . . . .

Robotnicy socyaliści — nie dadzą się sprowokować nie pozwolą jednak na to żeby ogłupiano lud i każde warcholstwo, każde nowe oszczerstwo piętnować będą. —

Od czasu chucznego zgromadzenia w Domu katolickim, dużo teroryzowanej ludności przejżało na oczy, kiedy usłyszeli, **że dziady mają zdychać.** I oświadczają dzisiaj, że są katolikami należą do stowarzyszenia religijnego jakim jest kościół dla wszystkich, dlatego to wystąpią przeciw nadużywaniu tej religii dla celów politycznych dla celów ziemskich.

Maskowanie się i wypisywanie kartek do chłopów po żywność jest nadużyciem — albo też nową sektą religijną —

Do czego też jeszcze się ten ksiądz nie weźmie. „Błogosławieni cisi i pokornego serca — albowiem ich jest Królestwo niebieskie".

A tu — się głosi **niech zdychają dziady.** Dziady nie wyzdychają — lecz upadną **prowodyrzy** nie godziwi, upadną bałamuci ludu.

Lud pracujący — będzie żył i zdobędzie należne mu prawa przez swoje organizacye stojące na stanowisku walki klasowej. —

Jak się odbędzie plebiscyt na Śląsku?

Bratni nasz organ „Robotnik Śląski" następujące podaje uwagi na temat plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim:

„Prawdopodobnie odbędzie się w sprawie przynależności Śląska Cieszyńskiego plebiscyt. Taką formę uważać musi każdy za najsłuszniejszą — niech wola ludu rozstrzygnie — sam lud niech powie — czy chce przynależeć do Polski czy do Czech".

„A jak wyobrażacie sobie to głosowanie?" „Całkiem prosto. Ot konferencja pokojowa nakaże wojskom czeskim i polskim, że mają się wycofać za Ostrawicę i za Białkę a głosowanie zarządzi misja koalicyjna".

Ot tak rozumują sobie łatwowierni ludzie. Zapominają jednak, że mają przecież do czynienia z Czechami.

Przytoczyć wypada, że Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski po zajęciu Wilna wydał manifest do ludności kresowej, że ta przez głosowanie orzeknie swoją przynależność państwową, a rząd polski nigdy jej gwałtem wbrew jej woli nie przyłączy do Polski. Na to reakcyjna mafja endecka, najgorszego kalibru oszusty polityczne — wszczęła hałas w Sejmie i prasie · Precz z plebiscytem. Tam mają obszarnicy swe folwarki, więc już całe wschodnie rubieża muszą należeć do państwa polskiego!

Hałasowali tak długo, aż p. Paderewski skarcił ich jak smarkaczy politycznych, że swym wszechpolskim patrjotyzmem zaborczym wyrządzają państwu polskiemu wobec zagranicy niedźwiedzią przysługę. Społeczeństwo demokratyczne w Polsce potępiło endecyę i uznało krok Naczelnika państwa za najstosowniejszy. Endecya zblamowała się sromotnie.

A bracia Czesi to jedna wielka coś niby tego rodzaju co nasza, po czesku mówiąca endecya. Socjalna demokracja na całym świecie uznaje plebiscyt za najodpowiedniejszą formę w kwestyach spornych. A czeska socjalna - demokracja jest potęgą — jeszcze rok a już całe czeskie państwo otrzyma bez żadnych wstrząśnień formę urządzeń socyalistycznych — chwalił się „soudruh" Nemec we Francji.

Czesi odrzucili na konferencji krakowskiej ofiarowaną przez Polaków zasadę plebiscytu. A organ czeskich socjalno-demokratów „Duch Czasu" pisze dosłownie o przyczynie odrzucenia plebiscytu przez Czechów: „W Cieszyńskiem Polacy stanowią bezsprzecznie większość, a plebiscyt musiałby wypaść na ich korzyść. Czesko-słowacka republika jest bez węgla karwińskiego i bez kolei koszycko-bogumińskiej pod względem gospodarczym bankrutem". Ten moment rozstrzyga u czeskich socjalno-demokratów, dlaczego nie mogą zrzec się Śląska Cieszyńskiego.

Zupełnie ta sama logika, jaką posługuje się nasza mafja reakcyjna z endecją na czele. W Polsce socjalna demokracya i lewica poskramiają zapędy endecji. A kto je ma więc poskramiać w Czechach? Chyba Kramarz, Klofacz, — czy też może „Moravsko-slezsky Dennik" lub „Obrana Slezska"?

Więc w jakiej formie odbędzie się ten plebiscyt? — Konferencja pokojowa, względnie najwyższa rada koalicji — nakaże usunąć się wojskom z terenów spornych. Polacy oświadczą pójdziemy, ale niech razem z nami ustąpią także Czesi. Czesi zaś oświadczą niecofamy wojsk, albowiem nam należy się Śląsk bez plebiscytu, a na plebiscyt się nie godzimy.

Więc trzeba będzie użyć siły do wyproszenia Czechów ze Śląska, żeby się mógł odbyć plebiscyt. Tej tutaj koalicja niema. Więc polska siła zbrojna będzie musiała — wobec takich stosunków — wyprosić czeską siłę zbrojną z obszarów plebiscytowych i baczyć, ażeby ich napowrót nie zajęła. A jak długo jakieś wojska państw spornych stać będą na terenie Śląska, plebiscyt będzie niemożliwy.

Taki oto odbędzie się plebiscyt na Śląsku, a kiedy to nastąpi, jeszcze przewidzieć nie można.

O uwolnienie biskupa Bandurskiego.

Warszawski tygodnik „Rząd i Wojsko" w numerze z 20 lipca zamieszcza obszerny artykuł w sprawie internowania w Wiedniu biskupa Bandurskiego. Czytamy tam, co następuje:

„Niedawno obiegła prasę wiadomość, że wdzięcznej pamięci *biskupi prawosławni Eulogiusz i Antoniusz spokojny znaleźli przytułek w Bielańskim klasztorze Kamedułów.*

Naprożno łamałby sobie głowę laik, szukając przyczyn, które rząd polski do udzielenia pozwolenia skłoniły. Zagadka ta jednak łatwa do rozwiązania dla tego, kto niecnej, zakulisowej robocie pewnych czynników choć trochę się przyjrzał. — Otóż ci najgorsi wrogowie polskości, rzym.-kat. kościoła przybyli do Krakowa, uzbrojeni w list polecający jednego z polskich książąt kościoła, list, który im bezpieczną drogę i schronienie w Polsce zapewnił.

I dziwny zbieg okoliczności — czy losów ironia chce, że w tym czasie zdala od Polski, na wygnaniu, opuszczony przez wszystkich, zdany na łaskę ludzi życzliwych — bo nawet tej marnej pensyi 700 K miesięcznie przez ośm miesięcy mu nie wypłacono, *zapomniany, oczerniony i spotwarzony, żyje kość z kości, krew z krwi naszej, biskup patryota, Władysław Bandurski.*

Nazwisko to jak Polska długa i szeroka, znane każdemu Polakowi, dla wszystkich jest ono synonimem prawego kapłana-Polaka. Mimo to nikt dziś nie zapyta, co się z nim stało, dlaczego niema go na stanowisku, na którem go żołnierz legionowy w chwilach swej doli i niedoli wojennej, w chwilach jasnych, w rowie strzeleckim i jak noc czarnych w Huszt i Marmarosz-Szigeth, w obozach jeńców i kadrach zapasowych na Węgrzech — widzieć się przyzwyczaił.

Przeciwnie! Czarna reakcya i partyjna zawiść ręce sobie podały, aby go nie dopuścić do tego istnienia, które on tak gorąco pokochał, dla którego ostatni grosz oddał.

Przedziwnie celowa jest ta niecna, podziemna robota tej koalicyi. Jego, który całą duszą i zapałem i chęcią do pracy w pamiętnych dniach listopada ubiegłego roku, rwał się do Polski — wszelkiemi sposobami starano się zdala od niej utrzymać łudząc obietnicami sprowadzenia do kraju, równocześnie zaś stworzeniem faktu dokonanego przez mianowanie biskupa polowego zagrodzono mu drogę do Polski.

Wystarczy tych kilka przykładów przypomnieć, aby poznać, jak niskie pobudki kierowały ludźmi, którzy nie wahali się go spotwarzyć przed narodem i przed Rzymem, *nazywając go „masonem", socyalistą, czerwonym biskupem" i t. d*, jego działalność narodową przedstawiając, jako szkodliwą dla Narodu i Kościoła".

Wkońcu artykuł zapytuje: dlaczego dotychczas żaden z posłów nie zainterpelował w Sejmie w sprawie uwolnienia biskupa Bandurskiego, oraz dlaczego dotychczas nie uzyskał on nomiuacyi na biskupa polowego?

List otwarty do p. Ministra aprowizacyi.

Panie Ministrze!

Robotnicy okręgu wyborczego 37 (Chrzanów, Oświęcim, Biała), największego ośrodka przemysłu małopolskiego, tą drogą zwracają się do Pana Ministra, by mu przedstawić niekłamaną grozę położenia Małopolski, w jakiej się znajduje z powodu niesłychanego i zgoła niezrozumiałego traktowania jej przez rządzące sfery Warszawy.

Toć przypomina sobie Pan Minister zapewne niejednokrotnie przyjeżdżającą do Pana delegacyę z zagłębia chrzanowskiego, na której powrót czekały po kopalniach i fabrykach Małopolski rzesze głodnych i nagich robotników, których wszak czcze obietnice i usprawiedliwiające się „dobrą wolą" niedołęstwo ani nakarmić, ani odziać nie mogły!?

Kiedy krwią i łzami roboczego ludu nakarmione roje paskarzy, przewalały się i przewalają poprzez stosy „zdobytych łupów", kiedy tłumy syte i postrojone z powodzeniem znakomitem odgrywają role zapracowanych i dla „Ojczyzny" się poświęcających „bohaterów" — wówczas ma się bezczelność zwracać się do głodnych, wynędzniałych tłumów robotniczych i „zaklinać" w imię najwznioślejszych haseł patryotycznych, by w pracy nie żałowali sił, ni zdrowia!

Panie Ministrze, i robotnicy czują się obywatelami nowo odradzającej się Polski, ale, na Boga, nie można żądać od nich, by stali się znowu bydlętami, chodzącemi w jarzmie beznadziejnego wyzysku i tuczącemi krwawą swoją pracą nie, jakby się tego spodziewać powinno, młody organizm odradzającej się Polski, ale, jak się to istotnie dzieje, wielkie gromady zawodowych paskarzy i przedajnych urzędników państwowych, kupczących artykułami pierwszej potrzeby.

Wiedzą o tem robotnicy, patrzą na to górnicy, jak tysiące z szeregów proletaryatu wylatuje na bruk i poniewierkę bezrobocia z powodu braka węgla we fabrykach, a jednocześnie wyrastają niezmiernie liczni handlujący i pośredniczący w sprawach węglowych, którzy bynajmniej na posuchę węglową nie narzekają!

Trudno tedy się dziwić, rozgoryczenie wśród klasy robotniczej wzrasta z dnia na dzień, że lud traci ochotę do pracy, tak pożytecznej dla wrogów warstwy pracującej, a tak mało wydajnej dla rzeczywistego dobra ogólno-społecznej gospodarki, że wreszcie lud pracujący za swoją pracę żąda, by głodny nie był, do warsztatu pracy nie musiał stawać nagi i bosy!

Nie chcieliśmy iść za przykładem angielskich naszych towarzyszów, którzy z całą bezwzględnością swej rasy w walce o należne prawa nie zawahali się przed zniszczeniem szeregu kopalń, ale ostrzegamy:

nie można przeciągać struny, nie trzeba prowokować robotnika polskiego, gdyż dobrotliwość jego słowiańskiej natury wreszcie zawieść musi!

Nikt się wszak nie dziwi, że nieopalona maszyna staje, ale gromy padają na głowę górnika, gdy o chleb, odzież i buty zawoła!

Panie Ministrze, i Pan nie mógłby pracować na swojem stanowisku, nie mając odpowiednich do tego warunków, dlatego nie powinny Pana dziwić te ciągłe wrzenia, protesty, żądania!

Panie Ministrze, mamy w Krakowie Sekcyę ministerstwa aprowizacyi, ale nie sądzimy, by robotnicy Małopolski zasługiwali na drwiny, by głodnym pokazywano sztab urzędników aprowizacyi z założonemi rękoma!

Panie Ministrze! Pańscy urzędnicy z Sekcyi małopolskiej dzielić nie mają co, do Warszawy odsyłając (i słusznie!) żądania potrzebujących!

Bowiem wydany rozkaz ministeryalny zabrania wolnego obrotu produktami mącznymi, jednocześnie nie dbając o to, by pozbawieni możności kupna z wolnej ręki, mogli otrzymać niezbędne artykuły pierwszej potrzeby z „opiekuńczych" urzędów ministerstwa aprowizacyi.

Nie znaczy to, byśmy byli zwolennikami wolnego handlu pierwszymi środkami żywności, my jeno o celowość zarządzeń i o sprawność poszczególnych urzędów wołamy!

Wciąż słyszy się z Warszawy patetyczne wezwania o jedności i braterstwie, ale, gdy głodne rzesze robotnicze zakupią cokolwiek zboża, bodaj kilka kroków poza dawnym kordonem, tedy jechać trzeba do jaśnie wielmożnej Warszawy o pozwolenie wywozu (jakby z drugiej Polski!) i na to niejednokrotnie, by lada urzędniczyna miejscowy (żądny łapówki!) zmienił polecenie Pana Ministra, wzbraniając!

Panie Ministrze, wszyscy poczuwamy się do obowiązku względem odradzającej się Polski, a stwierdziliśmy to krwią własną, walcząc o Jej niepodległość lub twardo stojąc przy warsztatach pracy w najcięższych warunkach, ale daruje Pan Minister: człowiek jest tylko człowiekiem, a zszarpane długotrwałą wojną i nędzą nerwy są nadto wrażliwe na płacz głodnych kobiet i dzieci!

Gdy Warszawa olśniewa wykwintem i zbytkiem, gdy „wszędzie" można wszystko „dostać", wówczas, Panie Ministrze, głód i rzeczywista potrzeba, gdy kupić niema zaco, złemi stają się doradcami!

Poruszyliśmy powyżej te wszystkie bodaj najważniejsze, a bolesne sprawy w obywatelskiem zrozumieniu naszego zadania: chcieliśmy ostrzedz Pana Panie Ministrze, iż pozostawienie aprowizacyjnej gospodarki Małopolski w obecnym stanie rzeczy, nie zapewnienie pewnej choćaż ciągłości w dostawach żywności dla Sekcyi ministerstwa w Krakowie, któraby wówczas w dostatecznej mierze mogła obdzielić potrzebujących, będzie musiało w nieubłaganej konsekwencyi odbić się fatalnie na całym młodym organizmie Polski, gdyż węgiel i ropa muszą być wydobywane, a głodny robotnik sił, ani ochoty do pracy mieć nie może.

Obecny, katastrofalny stan aprowizacyjny w Małopolsce, nie lepsze na najbliższą przyszłość horoskopy, tyfus, zastraszające szerzący się zwłaszcza w tak wielkich ośrodkach przemysłowych u nas, zmusiły nas do przedstawienia Panu Ministrowi tą drogą nagiej prawdy.

Sądzimy, iż odpowiedniemi zarządzeniami zdoła Pan, Panie Ministrze, zapobiedz żywiołowemu odru-

chowi rozpaczy ludzi, których rola jest tak doniosłego znaczenia w wielkiej sprawie odbudowy Polski, że w pewnej mierze rozszerzając kompetencyę Sekcyi ministerstwa w Krakowie, usunąć Pan zechce przymus odbywania ciągłych wędrówek do Warszawy po miarkę zboża z „nadgranicznego" powiatu.

Oczekujemy rychłej, a pomyślnej odpowiedzi, a z odpowiedzią Pana, Panie Ministrze, pójdziemy między lud roboczy, by Mu oznajmić, co uczynił rząd, by umożliwić warunki Jego bytu!

Chrzanów, dnia 17 sierpnia 1919.

Powiatowa Rada Robotnicza P. P. S. w Chrzanowie.

Dostarczanie mieszkań przez gminy.

Wniosek posła dra Zygmunta Marka o uchwalenie przez Sejm ustawy o dostarczenie mieszkań przez gminy:

Wojna obecnie jeszcze trwająca, zastój wszelkiej produkcyi pracy, zniszczenie w Polsce wielu tysięcy domów, wytworzyły brak zupełny mieszkań.

Zaradzić temu winno społeczeństwo, biorąc na siebie obowiązek zapewnienia każdemu obywatelowi dachu nad głową. Szczęśliwi, którzy mieszkanie w dostatecznej ilości pokoi posiadają, winni w granicach prawem zakreślonych, ustąpić swych mieszkań, względnie ich części dla bezdomnych. Wymaga tego poczucie prawa i słuszności. Ustawa załączona mówi sama za siebie. Jest ona ustawą ramową dla całego państwa.

Ustawa w obowiązkach gmin miejskich do dostarczenia mieszkań.

Art. 1. Gminy miejskie obowiązane są dostarczyć odpowiedniego pomieszkania dla: osób, które wedle obowiązujących przepisów są członkami do gminy przynależnymi, osób, które w wykonaniu obowiązku publicznego w danej gminie mieszkać muszą; osób, co do których zachodzą inne ważne przyczyny stałego lub przejściowego przebywania w danej gminie.

Art. 2. Gminy miejskie, o ile nie posiadają odpowiednich mieszkań, mają prawo na cel art. 1 przewidziany zająć mieszkania osób i instytucyi prywatnych, względnie części tych mieszkań.

Art. 3. Zajęciu przez gminę ulegają mieszkania i inne pomieszczenia, które: są niezamieszkałe albo niedostatecznie zużytkowane; są zamieszkałe przez osoby, które niekoniecznie mieszkać muszą w danej gminie, bez względu na to, czy są obywatelami obcymi, czy polskimi.

Art. 4. Jako niezajęte (niezamieszkałe) uważa się nietylko to mieszkanie, które stoi próżne, ale i to, w którym mieszkaniec pozostawił swe urządzenie domowe, a sam przebywa dłużej, niż 6 miesięcy w innej miejscowości, choćby zostawił osobę do nadzoru mieszkania. Jako niedostatecznie zużytkowane uważa się: mieszkania, które w zasadzie tylko przez niestosunkowo krótki czas są używane; mieszkania. składające się z 4 lub więcej pomieszczeń, jeśli ilość pomieszczeń jest przynajmniej o 2 większą od liczby mieszkańców z wyłączeniem personalu domowego: alkowy, kuchnie, przedpokoje, łazienki, pokoje dla służby i inne poboczne pomieszczenia nie wliczają się przytem wcale, — mieszkania, zajęte przez instytucye prywatne, które nie mają charakteru użyteczności publicznej, ani też nie są przedsiębiorstwem wyłącznie przemysłowem, — mieszkania podwójne, niekoniecznie dla mieszkańca potrzebne.

Art. 5. Przez zajęcie mieszkania odbiera się właścicielowi domu i najmobiorcy prawo rozporządzania mieszkaniem lub jego częścią zajętą. Umowy najmu, dotyczące zajętego mieszkania uznaje się za rozwiązane z dniem przeznaczonym do opróżnienia mieszkania.

Z tą chwilą, tj. z chwilą objęcia mieszkania przez osobę, której to zajęte mieszkanie gmina przydzieliła, powstaje stosunek najmu między właścicielem domu, względnie dawnym najmobiorcą, a osobą, której mieszkanie przydzielono, a to stosownie do istniejących przepisów prawa cywilnego, jak również wszelkich specyalnych ustaw i rozporządzeń o ochronie lokatorów.

Art. 6. Uchwała gminy, która orzeka zajęcie mieszkania, ma oznaczyć dzień objęcia mieszkania i wskazać osobę, której mieszkanie przydzielono.

Dzień objęcia należy oznaczyć w ten sposób aby do opróżnienia mieszkania pozostał czas 4 tygodni.

Uchwałę tę należy doręczyć właścicielowi domu lub zarządcy jak i lokatorowi, który przez to traci mieszkanie.

Od uchwały tej służy rekurs do Ministerstwa, Zdrowia Publicznego w ciągu dni 3, który może opierać się tylko na zdarzeniach wykazujących, że nie zachodzą ustawowe warunki zajęcia (art. 2, 3, 4).

Przeciw rozstrzygnięciu Ministerstwa Zdrowia Publicznego niema dalszego środka prawnego.

Art. 7. Gmina ma prawo, orzekając o zajęciu danego mieszkania lub jego części, orzec także o zajęciu ruchomości w mieszkaniu się znajdujących.

Osoba, której mieszkanie wraz z meblami przydzielono, zobowiązana jest płacić wynagrodzenie za używanie mebli.

W razie sporu o wysokość tego wynagrodzenia rozstrzyga Urząd Rozjemczy dla spraw najmiu, a tam, gdzie go niema, sąd powiatowy, wzgl. sąd pokoju.

Art. 8. Gmina wykonuje przydziały zajętych mieszkań w miarę zgłaszań i z uwzględnieniem rzeczywistych potrzeb zgłaszających.

Art. 9. Gminy miejskie są zobowiązane celem wykonania prawa zajęcia mieszkań w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia tej ustawy przeprowadzić dokładny spis mieszkań z uwzględnieniem ilości pokoi, liczby osób w nich mieszkających i wszystkich innych okoliczności dla stosowania tej ustawy ważnych.

Spis ten należy przez organa miejskie ciągle uzupełniać.

Art. 10. Przekroczenia tej ustawy i wszelkich rozporządzań na jej zasadzie wydanych, o ile nie podlegają surowszemu wymiarowi kary w myśl obowiązujących postanowień, ulegają karze pieniężnej do 5.000 mk = 10.000 K. Karze tej podlega, kto do tych przekroczeń nakłania, lub przy ich popełnieniu współdziała. Karę nakłada Zarząd Gminy. Od orzeczenia karnego Zarządu gminy służy prawo rekursu do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, które rozstrzyga ostatecznie.

Art. 11. Rada Ministrów na wniosek Ministerstwa Zdrowia Publicznego uchwałą w Dzienniku ustaw Państwa ogłosić się mającą oznaczy te gminy miejskie, na które ustawa ta moc swoją rozciągnąć ma

Wszelako postanowienia art. 9 i na jego zasadzie wydanych przez zarządy gmin rozporządzeń i kar za (art. 10) ich przekroczenie wchodzą w życie z dniem ogłoszenia tej ustawy.

Art. 12. W wypadkach, w których dla skutecznego i szybkiego przeprowadzenia tej ustawy w danych gminach okaże się to koniecznem, władną będzie Rada Ministrów na wniosek Ministra Zdrowia Publicznego organom rządowym przeprowadzenie tej ustawy w zastępstwie zarządów gmin polecić.

Art. 13. Wykonania tej ustawy powierza się Ministrowi Zdrowia Publicznego.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Lucernie.

Naprzód donosi:

8 sierpnia konferencya obradowała w dalszym ciągu nad ogólną sytuacyą polityczną. Ramsayj, Macdonald (Anglia) oświadczył, że angielscy delegaci pojmują socyalizm tak, jak go określono w Bernie, to znaczy jako socyalizm demokratyczny. Odnośnie do pokoju Macdonald jest zdania, że prawdziwy pokój można stworzyć w Europie tylko wtedy, gdy się usunie przyczyny wojny. Rządy ententy z trochę więcej zdroweego rozsądku mogłyby stworzyć trwały pokój.

Cauepa (włoski socyalista-reformista, członek komisyi rzeczoznawców dla spraw robotniczych na konferencyi pokojowej) oświadczył, że Rada Czterech wywróciła program ustalony przez komisyę rzeczoznawców. Socyaliści państw ententy powinni dążyć do szybkiej rewizyi traktatu pokojowego, przyczem w szczególności sprawy robotnicze powinny być uregulowane zgodnie z życzeniami robotników.

Grumbach (Francya) wskazuje na głębokie różnice zdań będące następstwem wojny i wzywa Międzynarodówkę do jedności wobec grożącej wszędzie kontrrewolucwi; w szczególności upomina partye niemieckie do zgody.

Hilferding (niemiecki niezawisły socyalista) podkreśla, że Międzynarodówka nie może pozostać w tyle w rozwoju rewolucyi, lecz powinna objąć kierownictwo. W ostrej polemice zarzuca niemieckim większościowcom, że przez swój sojusz z centrum i stronnictwami mieszczańskiemi zwalczają niemiecki proletaryat w jego walce wyzwoleńczej.

Engberg (Szwecya) oświadcza, ży należy pozostawić partyi każdego narodu decyzyę co do taktyki jaką chce stosować w walce o socyalizm. Odrzuca reakcyę burżuazyjną, ale także ryakcyę z lewicy, to znaczy dyktaturę proletaryatu, która jest wielkiem niebezpieczeństwem dla Międzynarodówki.

Edward Bernstein (niemiecki większościowiec) polemizuje z Hilferdingiem podkreśla, że popierane przez niezawisłych strejki, zwłaszcza strejk górników, są wielkiem nieszczęściem dla Niemiec. Tylko przez zjednoczenie do partyi można zażegnać wielkie niebezpieczeństwo, w jakiem się Niemcy znajdują.

Troelstra (Holandya) widzi jedyną możliwość zjednoczenia w wyznaniu dążności rewolucyjnych i zarzuceniu dawnych idei reformistycznych. Domaga się ustanowienia komisyi międzynarodowej dla zbadania i określenia zasad politycznego systemu socyalistycznego, ponieważ tylko w ten sposób można osiągnąć zjednoczenie stronnictw socyalistycznych.

Markow (Bułgarya) oświadcza, że bułgarscy socyaliści dążą do złączenia narodów bałkańskich w państwie związkowem przy zastrzeżeniu pełnej autonomii narodowej.

Suchomlin (rosyjski socyalista-rewolucyonista) stawia taki sam program w odniesieniu do Rosyi i polemizuje przeciw twierdzeniu rezolucyi Renaudela, jakoby utworzenie nowych państw na obszarze dawnego imperyum rosyjskiego było już definitywnem, a Wielka Rosya pogrzebaną. (Rosyjski imperyalizm jest głęboko zakorzeniony nawet wśród socyalistów wszelkich odcieni!).

Crispien (niemiecki niezawisły socyalista) polemizuje ostro z niemieckimi większościowcami i „gwardzistami Noskego" i obwinia ich wśród oklasków delegacyi francuskiej, że chcieli wojny nowej w chwili ogłoszenia traktatu wersalskiego. Weis (niemiecki większościowiec) odpiera ten zarzut jako oszczerstwo.

Na końcu posiedzenia Renaudel przedłożył nagłą rezolucyę w sprawie położenia na Węgrzych, którą przyjęto jednomyślnie. Rezolucya protestuje przeciw polityce ententy, która wyzyskuje stworzone przez nią trudności rządu rad robotniczych dla służenia kontrrewolucyi i restauracyi Habsburgów. Kierownicy konferencyi paryskiej okazują przez to jasno, że ich reakcya w rzyczywistości zwraca się przeciw wszelkiomu rządowi socyalistycznemu i przeciw wszelkiemu panowaniu proletaryatu. Konferencya wzywa wszystkie partye socyalistyczne do zwalczania z wszystkich sił tej polityki kapitalistycznego imperyalizmu.

Z Polski i zagranicy.

Co mówią Niemcy o położeniu na Górnym Śląsku. Niemieckie Biuro prasowe donosi: „Położenie na G. Śląsku jest bardzo ostre. Nasze wojska są znużone. Potrzebujemy nagle posiłków które muszą nadejść lada godzina, ażeby przerwać połączenie między powstańcami a polskiemi wojskami. W przeciwnym razie przegraliśmy.

Niemcy pastwią się nad ludnością Polską. Na Górnym Śląsku schwytanych powstańców rozstrzeliwują, dzieci i kobiety mordują, wszystkich Polaków od lat 18 wysyłają w głąb Niemiec — i stosują wobec ludzi nie mogących w tych warunkach wytrzymać straszne represye. Wojska Polskie stoją na granicy i czekają rozkazu aby mogli pójść z pomocą swoim braciom. — Rozkazu takiego jednak nie ma — bo koalicya nie pozwala. Koalicyi więcej zależy na węglu aniżeli na ludności Polskiej.

Wielkie manifestacye proletaryatu w sprawie G. Śląska. W Krakowie, Warszawie, Piotrkowie, Lublinie i wielu innych miastach odbyły się wielkie manifestacye proletaryatu, domagające się od rządu Polskiego przyjścia z pomocą mordowanym braciom na Górn. Śląsku, przez kapitalistyczne rządy. Proletaryat wszędzie zarządził zbiórki na cele powstańców. — W Sosnowcu formują się oddziały powstańcze, do których spieszą z całej Polski robotnicy aby zasilić oddziały. Burżuazya znowu czeka na skinienie koalicyi.

Misya koalicyjna w Katowicach Komisya aliancka, pod przewodnictwem amerykańskiego gen. Goodyeara, wyjechała specyalnym pociągiem z Wiednia do Katowic, celem przedsięwzięcia środków, zmieszających do uspokojenia wybuchłych na Śląsku zaburzeń.

Wojska Polskie dotarły do Berezyny. Na wschodnim froncie po zaciętych walkach druga dywizya Legionów na całej przestrzeni tego odcinka stoi już nad Berezyną. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty w zabitych wśród których było wielu Chinczyków.

Austrya chce zająć zachodnie Węgry. Komisya wykonawcza Rady żołnierskiej uchwaliła zająć zach. Węgry, aby nie wydawać na pastwę żandarmeryi węgierskiej „braci" węgierskich, rząd węgierski wystąpił z tego powodu z protestem.

Koalicya nie chce uznać arcyks. Józefa. Rada Najwyższa w Paryżu wydała odezwę do ludności Węgier, w której czytamy, że rząd obecny na Węgrzech nie powstał z woli całego narodu i jako taki nie może liczyć na poparcie ententy — dlatego, że członkiem rządu jest członek rodziny Habsburgów, na której cięży także odpowiedzialność za wojnę. Wzywa przeto koalicya arcyks. Józefa do ustąpienia a ludność do swobodnego się wypowiedzenia. Podobno już jest projekt utworzenia na Węgrzech gabinetu koalicyjnego, w którym by trzy teki objęli socyalni-demokraci.

Wojska koalicyi obsadzą Śląsk. Mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione postanowiły by oddziały ich armii w sile najwyżej jednej

dywizyi otrzymały polecenie obsadzenia Śląska Górnego, ażeby zapewnić przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego. — Ze względu na wydarzenia na Górnym Śląsku Najwyższa Rada uznała potrzebę wkroczenia bez dalszej zwłoki.

Niemcy biorą górę. 21 sierpnia Niemcy wyparli ostatecznie powstańców z Górnego Śląska i zajęli wszystkie miejscowości. W Szopienicach wywożą wszystkich mężczyzn i znęcają się strasznie nad ludnością. — W Sosnowcu górnicy nasi oddają chleb i swoje porcye żywności dla Ślązaków, zabierają ich dzieci na nocleg i udzielają wszelkiej pomocy. — Niemcy się nad granicą okopili.

Kronika.

Zamknięcie pisma P. P. S. „Chłopska Dola". Administracya tygodnika „Chłopska Dola" została zawiadomiona przez policyę, że wydawnictwo to zostaje zawieszone z rozporządzenia prokuratora. W taki to sposób rząd przygotowuje grunt dla — przeprowadzenia reformy rolnej. W interesie obszarników stara się stłumić głos proletaryatu rolnego i włościan małorolnych. Nie zastraszy to nas — umieliśmy przetrwać czasy najgorszej reakcyi, potrafimy stawić czoło reakcyi obszarniczo-biurokratycznej.

Żywność z Poznańskiego. Z Warszawy donoszą: Przez stacyę Skalmieszyce przewożone są z Poznańskiego znaczne transporty ziemniaków, ogrodowizny, mąki, oraz inne transporty produktów, przeznaczonych dla Galicyi, Śląska i Kongresówki. Ministerstwo aprowizacyi wysłało do Skalmieszyc swego delegata, celem baczenia na wysyłanie tych transportów, aby ich nie zatrzymano lecz niezwłocznie dyrygowano do miejsca przeznaczenia.

Strejk w Zagłębiu Dąbrowskim trwa. Układy rozpoczęte z przedstawicielami rządu z jednej a delegatami z drugiej strony. Układy te jednak do porozumienia nie doprowadziły. Przemysłowcy nie ustępują, wobec czego robotnicy cofnęli wszystkie ustępstwa zrobione przez delegatów w Ministerstwie Pracy w Warszawie.

W sprawie powrotu Jeńców. Państwowy Urząd uprasza wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek dane o sytuacyi rodaków za granicą o podzielenie się swoimi wiadomościami z Państwowem Urzędem, najlepiej drogą piśmienną pod adresem Generalny komisarz Pawlikowski, ul. Królewska 23, Warszawa.

Strejk w Korfancyi. W dniu 10 sierpnia przyszło do zaburzeń spowodowanych bezrobociem. Władze dokonały masowych aresztowań. Rady robotnicze polska i niemiecka wydały odezwy wzywające do spokoju.

Korony stale spadają. Kurs korony w Zyruchu ponownie spadł. Wypłaty na Wiedeń spadły z 11·50 na 10·50. Niemiecko-austryackie korony stemplowane spadły z 11·25 na 10 centymów. Niestemplowane z 11·75 na 10 centymów, czeskosłowackie korony spadły z 22 na 21, marki niemieckie spadły z 27·70 na 26.

Co pochłonęła wojna. Straty wojenne Belgii wynoszą na zasadzie dokładnych obliczeń: zabitych 982 oficerów i 29.600 żołnierzy; ciężko rannych 19.800, lekko rannych 57.600, zaś 160.052 wyleczyło się z ran. Procentowo ilość ciężko rannych wynosi 14·05, lekko rannych 40·94.

Co się stało z papierosami? „Robotnik" donosi: Ministeryum skarbu sprowadziło papierosy z zagranicy, które zamiast rozdać kooperatywom, rozdzieliło przeważnie pomiędzy paskarzy. W rezultacie papierosy są, ale biedny konsument tylko czyta o nich, zaś korzysta paskarz i publiczka paskarska.

Korespondencye.

Z Czańca piszą nam: Obszarniczka tutejsza p. Fryda, nie mogła znieść tego spokojnie, że robotnicy rolni się zorganizowali i nie pozwalają się znęcać nad sobą, tak jak to było dawniej — nie może jednak zapomnieć odbrych czasów pańszczyzny.

Zaś nie mogąc na robotnikach — mści się na biednych kobietach zbierających po ścierniskach kłóska zboża, pozostałe i tak bezużyteczne.

Odbiera kobietom — koszyki i prześcieradła narażając ich przy tem na straty. Najlepszy węch pod tym względem ma eks. oberleitnant Austryacki — synalek p. Frydy. On to z laskami dopędza robotników do pracy i krzyczy myśląc, że wydaje komendę do żołnierzy w polu — lub polecenie swojemu ordynansowi, aby mu c. k. konie odprowadził do Czańca. —

Radzimy państwu „krzykaczy" nie prowokować ludności biednej, wynękanej wojną — pamiętać lepiej o tem, że jeden członek z austryaczonej rodziny waszej uciekł za granicę i walczy po stronie Niemców, przeciw naszym braciom. —

A panowie żyjecie na Polskiej ziemi — znęcając się nad Polskim robotnikiem, który nie pozwoli sobie na to, aby miał być niewolnikiem, bo czasy niewolnictwa bezpowrotnie minęły. —

Hałcnów. Dnia 7 sierpnia odbyło się u nas zgromadzenie publiczne przedwyborcze. — Referowali tow. Titz z Bielska po niemiecku i tow. Pająk z Białej po polsku. Omówili sprawy gospodarki gminnej przedwojennej i powojennej, wskazywali na ważność wyborów do gminy i ustalonych kandydatów z 3 i 4 koła poddali pod głosowanie co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Kilka nie zadowolonych dewotek z organizacyi ks. Mączyńskiego usiłowało zakłócić spokój i porządek zgromadzenia — lecz krewcy politycy uspokoili się na zdecydowaną podstawę naszych tow., którzy karnie stojąc w szeregach organizacyi socyalistycznej, **burdy i krzyki pozostawiają analfabetom politycznym.**

Wybory do gminy odbyły się 10 sierpnia — 4 koło zdobyli w całości socyaliści olbrzymią większością głosów — do 3 koła brakło nam kilkanaście głosów, dzięki podstępnej i nieustawowej agitacyi tutejszych reakcyonistów.

Przeciw temu został wniesiony protest.

Mamy najlepszy dowód, że panowie ci chcąc się utrzymać nadal na stanowiskach swoich, nie mając większości w gminie starają się w nieuczciwy sposób większość tą pozyskać. — Nie mogą przeboleć tego, że wojna otworzyła nie jednemu znas oczy — i poznaliśmy po czyjej stronie jest prawda.

Do niedawna klerykał — obecnie socyalista.

Z Komorowic otrzymujemy następujący list:

„Szanowna Redakcyo! 15 sierpnia odbyły się u nas dwa zgromadzenia, na których referował p. Pająk z Białej. — Słyszeliśmy dużo o p. Pająku, lecz zawsze nam go przedstawiano jako wroga kościoła (?) i burzyciela porządku społecznego.

Ja należałem i należę do organizacyi chrześcijańsko społecznej i zawsze z pewnym uprzedzeniem odnosiłem się do socyalistów — na zgromadzeniu w Komorowicach poznałem jednak, że to się inaczej przedstawia p. Pająk mówił taką prawdę czystą, że nigdy nam tego nie powiedział **ani ksiądz, ani żaden z naszej organizacyi.**

Dziękujemy mu przeto za jego naukę, która nam pozostanie przewodnią drogą w życiu dalszem. Dziękujemy mu w imieniu organizacyi chrześcijańskiej i prosimy aby częściej do Komorowic przychodził. Proszę jednak „Szan. Redakcyę" nie umieszczać pod tym listem mojego pełnego nazwiska, bo ludzie przeciwni socyalistom **mścić się strasznie umieją** i jabym się w gminie nie ostał.

Jeden z organizacyi chrześcijańskiej.

Kozy. Czytaliśmy list otwarty ogłoszony w „Przyjacielu Ludu" pisany przez jednego rodaka z Ameryki, w którym tenże pisze, że w Ameryce opowiadają o tem, iż w Polsce **księża zajmują się obecnie polityką a nie kościołem.** Oj! to święta prawda. — I u nas nie inaczej się dzieje, a tak dzieje się w całej Polsce, że wszystko jest rozpolitykowane czy urzędnik, czy ksiądz, każdy dzisiaj bawi się w partyę wyrządzając krzywdę tym, którzy potrzebują urzędników bezstronnych a księży do wykonywania reguł religijnych. —

W Kozach na kazaniu w niedzielę 17 sierpnia ksiądz wikary zamiast głosić słowo Boże — atakował chłopów i robotników, że wysłali do Sejmu ludzi niewykształconych, że walczą z kapitalistami z pychy tylko. Wiemy bardzo dobrze, że razi wszystkich reakcyonistów to iż robotnik i chłop staje do walki z wyzyskiem, że broni się przez swoje organizacyę i dlatego to dzisiaj poruszono wszystkie sprężyny aby zdusić ruch ludowy.

I nie dziwiło by nas to wcale, gdyby to robili tylko kapitaliści. — Dziwi nas natomiast bardzo ten fakt, że księża, którzy mają iść tylko według zasad Chrystusa i bronić maluczkich — stają po stronie wyzyskiwaczy nadużywają haseł religijnych i mieszają się w polityczne sprawy i nadużywają kościoła dla celów partyjnych, potępiają dobrą wolę chłopa i robotnika i ruch wyzwoleńczy nazywają pychą. —

Jeżeli robotnik ginie z głodu i ośmieli się upomnieć o kawałek chleba to wtenczas grzeszy pychą? Żadne pojęcie ma ks. wikary o stanie robotniczym nie ma co. — Rozchodzi się zawsze księżom o to, że się o nich pisze — postępujcie według zasad Chrystusa pomagajcie maluczkim a karccie wyzyskiwaczy, to lud roboczy będzie Was czcił **jako prawdziwych apostołów** wiary katolickiej.

„Katolik"

Dziedzice „Szyb Silesia". Dobrze to czasem sprawia, jeżeli się kogoś umieszcza na łamach naszego pisma, bo osobnik taki uspokoi się trochę. —

Kiedy przyszedł do nas p. inspektor Syska obraził się, że piszemy o nim w gazetach, lecz się nie poprawił albo też stęsknił się za tem aby znowu o nim napisać. —

Przed Radą robotniczą, zamiast mówić o stosunkach lokalnych zabawia się polityką, twierdzi, że całe zło to leży w tem, że u rządu byli socyaliści przez zapomogi dla robotników bezrobotnych porobili próżniaków i t. d.

Z tego wnioskujemy, że i nasz p. Inspektor bawi się w politykę — lecz tylko się bawi — i tak jak niedoświadczone dziecko, opowiada to wszystko co wyczytał w pismach **sławnej endecyi.**

Według niej też postępuje — woła, że jest tylko Polakiem, lecz nie przeszkadza mu to, że wolne miejsca w biurach: konsumie obsadza niemkami. Nie jest to może jego wina — lecz dlaczegoż ma tu roskazywać p. Tyslowicz, a nie p. inspektor? Synekury austryackie nie śpią i dalej nam chcą szkodę wyrządzać — opowiadają przeto p. Sysce o lenistwie górników i. t. d. Do tych zabytków przeszłości należy także (manipulant) **Szyroki.** Nie tak dawno jak prosił górników, aby tylko się ztąd nie wydalono — i znowu zaczyna pokazywać pazurki.

Przy ustanawianiu akordów twierdzi, że nie potrzeba podwyższać akordu bo to tylko „hamuje" robotnika w pracy. — Panie Szyroki — minęły stare czasy, lecz my możemy to panu przypomnieć a wtenczas nie pomogą prosby. —

„Górnicy kopalni Silesia"

Kaniów. Coś się zaczyna w naszym Kaniowie ukochanym psuć. — Przy wyborach do gminy zdobyliśmy całe 3 i 4 Koło, niepomogły beczki z piwem na zabawie w niedzielę 10 sierpnia, ani też browar nie dostanie zamówienia na 15 beczek nowych i nie będzie „popij bracie" bo Gałuszka wójtem nie zostanie. —

Odetchnie Kaniów — . . Lecz cóż my biedacy zrobimy gdy nam takiego ojca braknie. — Komuż my damy prosiątka nasze — komu my będziemy mieli do zawdzięczenia, żeśmy nie dostali skóry, komu podziękujemy za wszystkie trudy i znoje, a co najbardziej łechci nasze chłopskie podniebienie kto nam rozdzieli teraz te stawy kaniowskie? Boć przecież przed wyborami opowiadał nam nasz ukochany Naczelnik Gminy, że gdy go tylko wybierzemy drugi raz to wszystkie stawy rozdzieli. — Widocznie takie przeznaczenie — zresztą każda władza od Boga pochodzi — Pan Bóg chciał aby dać zadosyć uczynienie za krzywdy i wybrał do władzy czerwonych.

Płacz i lament się stał — . . . Kasinia płacze, że lepiej było wyjść za górnika, bo górnik prędzej by był znosił gościnność naszego duszpasterza.

Wojtylak rwie włosy z głowy — bo nie będzie mógł dębów znaczyć. — Imienin teraz niema żadnych — ani zabawy uczciwej urządzić nie wypada — bo czapkę by znowu pokrwawioną można znaleść na drodze.

A wszystko to narobiły te „socyały".

Socyały przeszły do gminy i pogoda jest jak na złość — wszystko się psuje — co tu robić teraz?

Konsum istnieje w Kaniowie mimo wszystko — straciło się grunt pod nogami trza będzie się uderzyć w piersi i przyznać do winy. —

Kto mieczem wojuje — od miecza ginie. — Błogosławieni cisi i pokornego-ducha, albowiem ich jest — Królestwo niebieskie — to są słowa Chrystusa i myśmy się do tych słów zastosowali — nie biliśmy pięściami po stołach w Radzie powiatowej, nie włóczyliśmy się po sądach, miłowaliśmy naszych nieprzyjaciół i oto zbawieniśmy zostali od wszelkiego rodzaju reakcyonistów. Za co niech będzie cześć i chwała tym, którzy wojowali mieczem i poginęli od niego. —

„Wyzwolony Kaniów"

Ustawa

w przedmiocie utworzenia **Głównego Urzędu Ziemskiego** z dnia 22 lipca 1919 roku.

Art. 1. W celu zarządzania sprawami, dotyczącemi przebudowy ustroju rolnego, tworzy się Główny Urząd Ziemski.

Art. 2. Do zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego należy:

1) Przygotowanie projektów ustaw w przedmiocie przebudowy ustroju rolnego celem przedłożenia ich przez Rząd Sejmowi Ustawodawczemu:

2) dokonywanie przebudowy ustroju rolnego w myśl ustaw właściwych:

3) organizacya urzędów ziemskich oraz sprawy dotyczące komisyi osadniczej w Poznaniu, komisyi agrarnych w b. zaborze austryackim oraz instytucyi dla tworzenia włości rentowych na ziemiach Polski b. zaboru pruskiego i b. zaboru austryackiego:

4) likwidacya spraw oddziałów b. rosyjskiego Banku Włościańskiego na ziemiach polskich;

5) inne sprawy z przebudową ustroju rolnego związane, przekazane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przez właściwe ustawy lub rozporządzenia.

Art. 3. Z zakresu działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych wyłączone zostają sprawy, przekazane w myśl niniejszej ustawy Głównemu Urzędowi Ziemskiemu.

Art. 4. Na czele Głównego Urzędu Ziemskiego stoi prezes, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego zajmuje stanowisko równorzędne Ministrowi, bierze jednak udział w Radzie Ministrów tylko w sprawach, dotyczących zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego, działa w stałem porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 5. Prawa i czynności, przykazane przez ustawy i rozporządzenia, regulujący ustrój i działalność instytucyi, przechodzących do zakresu działania Głównego Urzędu Ziemskiego, Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych, przechodzą na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Art. 6. Wykonanie niniejszej ustawy powierzone zostaje Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Z życia partyjnego.

Dzień prasy. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. uważając, że „Dzień prasy socyalistycznej“ zorganizowany być winien naprawdę na wielką skalę, musi więc być należycie przygotowany przez okręgowe i lokalne organizacye partyjne, postanowił przesunąć go na sobotę 27 i niedzielę 28 września br.

Dodać należy, że zorganizowanie dnia prasy w pierwotnie przewidzianym terminie stoi na przeszkodzie również to, że dużo towarzyszy wyjechało urlop dlatego dzień prasy odbędzie się **27 i 28 września**. Zjazd radnych P. P. S., który miał się odbyć właśnie w tym terminie, odroczony został na **4 i 5** października.

Komitety partyjne w każdej miejscowości winne zorganizować w dniu 27 i 28 września zbiórki, wycieczki, odczyty i wieczorki a uzyskany czysty dochód przekazać Sekretaryatowi P. P. S. w Białej, który wyśle pieniądze w ten sposób uzyskane do Centralnego Komitetu Wykonawczego do Warszawy z godnie z ich przeznaczeniem.

Towarzysze! popierajcie swoją prasę, która w dzisiejszej dobie ma wielkie zadanie do spełnienia a nie ma na to dostatecznych funduszów, ponieważ opiera się li tylko na robotniczych sferach. **Pamiętajcie o dniu prasy 27 i 28 września!**

Składki na ofiary pruskich mordów. Każdego komitetu partyjnego prosimy o zgłoszenie się do nas w celu pobrania list składkowych na walczący proletaryat Śląski.

Zgromadzenie. W niedzielę 31 sierpnia o godz. 2 po południu odbędzie się w Kętach **Wiec publiczny** z powodu wypadków na Górnym Śląsku. —

W Lipniku odbędzie się miesięczne zebranie członków P. P. S. w niedzielę 7 września o godz. 10 przed południem u p. Szuberta.

Sekretaryat P. P. S. w Białej.

Z organizacyi Inwalidów

Inwalidzi nie posiadający legitymacyi tymczasowych, wydawanych przez Okręgową Ekspozyturę w Wadowicach, a zgłoszeni tamże, zgłoszą się w biurze Związku w Białej najpóźniej do 10 września br.

Wyjaśnienie. Ponieważ wielu inwalidów otrzymawszy pensyę inwalidzką z Wadowic — robi jeszcze starania o wsparcia inwalidzkie więc wyjaśniamy, że z chwilą nadejścia książeczki inwalidzkiej wszelkie dotychczasowe zasiłki inwalidzkie zostają na mocy tymczasowego dekretu o ustawie inwalidzkiej wstrzymane. Na żonę i dzieci dodatki otrzymują inwalidzi mający od 60 do 100 procent niezdolności.

Baczność inwalidzi. Związek inwalidów podaje do wiadomości członkom, że mające się zakupić materye na ubrania są za drogie (bo od 100 do 190 K metr) i Związek towarów tych nie zakupił.

Baczność Grupa Mikuszowice. Ponieważ krążą pogłoski, że inwalida Kubica Józef z Mikuszowic miał rzekomo pobrać w tutejszym Związku skórę dla inwalidów, więc wyjaśniamy, że Związek nie miał w ostatnich czasach większej ilości skóry, ani też wymieniony inwalida takowej nie otrzymał.

Zgromadzenia. W niedzielę 31 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się zebranie inwalidów w lokalu p. Szuberta. — Posiedzenie zarządu Grupy o godz. rano. Zarząd Grupy Lipnik.

[illegible] dla inwalidów. Celem ułatwienia inwalidom wojennym uzyskania odpowiedniego dla nich zajęcia, prawodawcom zaś reflektującym na inwalidów wojennych odpowiednich kandydatów wydawać będzie Generalna Ekspozytura Sekcyi Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Krakowie (Smoleńsk 9) począwszy od 16 bm. każdego 1 i 16 w miesiącu wykaz miejsc wolnych i poszukiwanych.

Zechcą tedy pracodawcy wszelkich kategoryi (obszary dworskie, fabryki, instytucye, magistraty, urzędy gminne, kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy) zgłaszać swe każdorazowe zapotrzebowanie odnośnie do inwalidów wojennych do Generalnej Ekspozytury Sekcyi Opieki Min. Spraw. Wojskowych w Krakowie, Smoleńsk 9, wprost lub za pośrednictwem właściwych dla nich Okręgowych Ekspozytur Sekcyi Opieki M. S. W. w Wadowicach, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Sanoku, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Samborze, Rawie Ruskiej i Cieszynie, ewent. za pośrednictwem właściwych dla nich Powiatowych Komitetów Opieki nad inwalidami wojennemi, które je przeszlą niezwłocznie Generalnej Ekspozyturze.

Przytem nadmienia się, że za zapośredniczenie inwalidy wojennego nie płacą pracodawcy żadnego wynagrodzenia.

Generalna Ekspozytura odnosi się równocześnie do Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy opieki nad inwalidami i do funkcyonujących jeszcze Powiatowych Biur pośrednictwa pracy o współdziałanie w powyższej pracy.

Baczność Zarządy Grup. We czwartek 4 września o godz. 9 rano odbędzie się wspólne posiedzenie zarządów Grup z Powiatowym zarządem Związku Inwal. w Białej w sali Sokoła.

Odezwa.

Na ulicach Warszawy rozlepiona została następująca odezwa:

Inwalidzi do broni!

Na Śląsku Górnym leje się krew polskiego ludu który, doprowadzony do ostateczności brutalnymi gwałtami nikczemnego krzyżaka, porwał za broń.

Rząd, związany traktatem konferencyi paryskiej, milczy.

Przemówić musi naród, musi przemówić lud polski! My, którzy krwią i zdrowiem budowaliśmy Polskę, nie możemy pozwolić na wyrżnięcie braci naszych na Górnym Śląsku. Gdy naród śpi, my po raz drugi staniemy w pierwszych szeregach.

Inwalidzi, komu z was droga wolność narodu, komu droga swoboda ludu Polskiego, komu siły starcza na pochwycenie broni, niech nie omieszka doświadczenia i resztek sił swoich ofiarować Ojczyźnie, niech śpieszy stanąć w szeregach wolnych drużyn inwalidzkich.

Jednocześnie wzywamy wszystkich tych w których płynie krew polska, by wspólnie z nami spełnili swój obowiązek.

Do broni!

Nie czas na namysły, krew się leje!

Komitet organizacyjny wolnych drużyn inwalidzkich.

Oddział Gospodarczy.

Urząd gospodarczy Starostwa w Białej otrzymał w przeszłym tygodniu:

3 wagony mąki chlebowej
135 q fasoli

która to żywność została rozdzielona na wszystkie gminy powiatu.

Od Redakcyi.

Wszystkich czytelników i odbiorców prosimy o przysyłanie kogoś po gazetkę stale w piątek po południu.

Odpowiedzi: A. G. z Hałcnowa. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 3 do 6 po poł., w niedzielę trudno go zastać, bo wyjeżdża na zgromadzenia. — Artykuł będziecie mieli umieszczony w przyszłym tygodniu.

Korespondencye nadesłane umieścimy w przyszłym tygodniu.

Od Administracyi. Wszystkich prenumeratorów upraszamy o nadesłanie przedpłaty.

Bohaterowie socyalizmu.

Ludwik Waryński.

Napisał **A. B. J.**

C. d.

Sędzia śledczy przez pewien czas nie mógł dojść nazwiska Ludwika. Występował on w różnych okazyach przy swej działalności pod nazwiskami: Pawłowskiego, Trzcińskiego, Lipskiego . . . Gdy wreszcie sprawdzono tożsamość jego osoby, proce- otrzymał urzędową nazwę: „procesu Ludwika Waryńskiego i 33 wspólników“, tyle bowiem osób ostatecznie oddano pod sąd. Nazwa ta urzędowa okazała się na rozprawach sądowych słuszną, bo Waryński był głównym mówcą oskarżonych, jakby ich przedstawicielem wobec „sprawiedliwości“ burżuazyjnej. On jeden występował z teoretyczną obroną zasad socyalistycznych, oświadczając, iż stoi na gruncie wzmiankowanego programu „brukselskiego“. Inni oskarżeni ograniczali się do obrony własnej, dając zresztą prokuratorowi nieraz bardzo cięte odpowiedzi.

Prokurator — niejaki p. Brazon — plótł o socyalizmie duby smalone. Oskarżonym łatwo było nietylko odpierać jego niedorzeczne zarzuty, ale często wprost okrywać go śmiesznością. Doszło do tego, iż zahukany prokurator prosił o opiekę trybunału, „bo oskarżeni tak się trzymają, jak gdyby nie oni, lecz prokurator był pod sądem“.

Proces trwał dwa miesiące: od 16 lutego do 16 kwietnia 1880 roku i zakończył się uniewinnieniem wszystkich oskarżonych. Pięciu tylko z nich skazano na krótkie kary więzienne za fałszywe meldunki i t. p. Między tymi był i Ludwik, skazany na 7 dni zwykłego aresztu oraz na wydalenie z granic Austryi.

Socyalizm polski stoczył walną bitwę i odniósł zwycięstwo. A zwycięstwo przyznali mu sędziowie przysięgli, przedstawiciele nie proletaryatu, lecz kołtuńskiego mieszczaństwa galicyjskiego. Tem większy to był tryumf i tem większa radość wśród małej wówczas garstki naszych towarzyszy.

Waryński wraz z innymi towarzyszami „koroniarzami“ udał się do Genewy, gdzie już od października 1879 r. wychodziło pierwsze ogólno-polskie, a przedewszystkiem uwzględniające potrzeby zaboru rosyjskiego pismo socyalistyczne „Równość“. W Genewie pozostawał on aż do grudnia 1882 r. i brał udział w redakcyi najpierw „Równości“, a potem „Przedświtu, (który od 15 sierpnia 1881 r. zaczął wychodzić w miejsce „Równości“).

Ogłoszenia.